Rok V. Kraków-Podgórze, Niedziela 12 Maja 1907 Nr. 127

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczn „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Kraków przed wyborami.

To, co najbardziej imponuje w obecnej akcyi wyborczej, to ta wprost niezwykła **jednomyślność i solidarność** mieszczaństwa krakowskiego, z jaką narodowe kandydatury na każdem zgromadzeniu wyborców zostają przyjmowane. — Wszędzie okazuje się zrozumienie sytuacyi wymagającej **zwartego przedstawicielstwa polskiego** w parlamencie wiedeńskim, dokąd wszystkie inne nacye wyślą też swych **narodowych** reprezentantów. Musimy mieć w Wiedniu silną **reprezentacyę polską**, a nie jakąś *międzynarodową*, słuchającą *nakazów niemieckich* — i zawisłą od *zasiłków niemieckich*.

A drugim znamiennym objawem obecnej akcyi wyborczej jest fakt, że ta jednomyślna opinia publiczna powołała na kandydatów ludzi żelaznej **pracy**, ludzi **czynu**, samych **wypróbowanych fachowców** w swym zawodzie, którzy wszyscy złożyli świetne dowody swej **energii**, swej **sumienności** i swych **szerokich** ekonomicznych, społecznych i politycznych poglądów.

Nie *frazesowiczów*, nie bezpłodnych *krzykaczy*, ale **tęgich pracowników** Kraków chce mieć swymi posłami i dlatego powitał radośnie wskazanych mu przez połączone komitety, demokratyczny i mieszczański — kandydatów.

Ludzie pracy i czynu, fachowcy i technicy, działacze ekonomiczni i społeczni jak dr Staniszewski, inżynier Zieleniewski, profesor Sikorski (europejskiego znaczenia znawca budowy dróg wodnych) poseł Petelenz, wiceprezydent nadradca budownictwa Sare — mogą być tylko **demokratami**, tylko ludźmi **postępowymi**.

Ale demokracya i postęp nie polegają tylko na krytyce i burzeniu, ale na umiejętności **budowania lepszej doli**. Prawdziwy demokrata, prawdziwy *społecznik*, dążyć będzie zawsze do *harmonii społecznej*, która wcale nie wyklucza walki o słuszne prawa i zadośćuczynienia za doznane krzywdy.

Kraków to zrozumiał — i dlatego jednomyślnie obwołuje swymi posłami ludzi pracy w imię demokratycznego postępu, w imię sprawiedliwości i harmonii społecznej — szczerych Polaków, zacnych, nieskazitelnych mężów.



Jego ekscelencya wielkorządca krakowski, Ignacy, otrzymuje fundusz agitacyjny na zabezpieczenie swego panowania.

„To rozumiem! Niech żyje międzynarodowość!"



Pan Statter w Krakowie przekonuje się, co to znaczy narazić się „Naprzodowi".

„Niech żyje socyalistyczna swoboda i kultura"!

Rewolta chłopów ruskich.

Opór przeciw regulacyi rzeki. — Walka z wojskiem. — Dwóch chłopów śmiertelnie ranionych.

We wsi Jasień, w powiecie kałuskim, przyszło do krwawego starcia między chłopami a wojskiem. Przyczyną zajścia są roboty około zmiany koryta rzeki Łomnicy, zarządzone przez Wydział krajowy. Wydział krajowy zamierza, na życzenie milionera Schmidta, skierować bieg Łomnicy, płynącej dotychczas przez Perehińsko, w stare koryto, położone w Jasieniu. Przez tę regulacyę ruscy chłopi uważają się za pokrzywdzonych.

Kiedy z ramienia Wydziału krajowego rozpoczęli robotnicy roboty ziemne, zebrali się chłopi i usiłowali robotników spędzić. Przyszło do bójek, przyczem poturbowano kilku robotników i inżynierów. Wobec tego zażądali kierownicy budowy asystencyi żandarmów i wojska. Chłopi, w liczbie około 2000 nie chcieli ustąpić. Przyszło do starcia z wojskiem. Konnica wykonała szarżę. Kilkunastu chłopów padło rannych, a dwóch z nich dogorywa w szpitalu.

Pomimo tej rzezi, chłopi okazują ciągle groźną postawę. Nieznani sprawcy zasypują w nocy przekopy.

Z Brzeżan odesłała do Jasienia kompania piechoty. Oprócz tego znajdują się w Jasieniu dwa szwadrony kawaleryi. Wojsko jest zakwaterowane u chłopów, co jeszcze bardziej wzburza rozgoryczenie wśród chłopów.

Zachodzi obawa poważnych zajść.

Jak Niemcy szerzą cywilizacyę.

Trybunał dyscyplinarny w Poczdamie skazał byłego gubernatora kolonii niemieckiej Togo w Afryce, Horna, na wydalenie ze służby państwowej i na odebranie mu trzeciej części emerytury. Horn, jako gubernator, dopuszczał się strasznych okrucieństw. Między innemi kazał murzyna Zebu, po wymierzeniu mu 50 kijów, przywiązać do słupa i pokrytego ranami przez 24 godzin pozostawić w tej pozycyi. Wskutek ran i żaru słonecznego Zebu umarł przy słupie.

Nieszczęśliwy Zebu winien był kradzieży kilku marek.

Horn był winien zakatowania setek murzynów. Został zasuspendowany i pozbawiony cząstki olbrzymiej pensyi.

Taką jest „chrześcijańska kultura", szerzona przez Prusaków.

Sędzia mordercą.

Sędzia zasiadający na ławie oskarżonych jako morderca, to fakt, który nawet w otrzaskanej z rozmaitego rodzaju senzacyami Ameryce musi budzić senzacyę. A fakt taki właśnie w Ameryce się zdarzył. Oto w Wirginii pewien sędzia, William Loving, człowiek bogaty i powszechnym otoczony szacunkiem, zamordował w tych dniach człowieka dwoma strzałami z dubeltówki. Zamordował go zaś z zemsty za uwiedzenie córki. Zamordowany nazywał się Teodor Estes i należał do przyjaciół sędziego, który ma młodą i za piękność uważaną córkę. Estes przybywał często w domu sędziego, który mu tak ufał, że pozwalał córce odbywać z nim dalekie przejażdżki konne.

Przed kilku dniami Estes zabrał znowu córkę na wycieczkę, z której przywiózł ją do domu ojca przed północą, ale w stanie bezprzytomnym. Sędziego w domu nie było, gospodyni zaś jego oświadczył Estes, że panna w towarzystwie kilku koleżanek, które spotkała w drodze, wypiła za wiele wina. Ponieważ przytomność jej nie wracała, gospodyni zaraz po odjeździe Estesa wezwała lekarza, który stwierdził, że stan jej nie pochodzi z upicia, ale z odurzenia jakimś narkotykiem.
w południe, gdyż bawił za interesami w pobliskiem mieście. Dowiedziawszy się, co się stało, powziął zaraz podejrzenie, że stało się coś karygodnego. I nie omylił się. Estes zwabił córkę jego do swego domu, tam ją odurzył narkotykiem i następnie popełnił na niej gwałt.

Nieszczęśliwy ojciec zapałał żądzą zemsty. Wziął dubeltówkę ostro nabitą i udał się do Estesa, którego spotkał w polu, obok jego folwarku. Tutaj bez namysłu strzelił do niego dwukrotnie z dubeltówki i położył go trupem na miejscu, poczem sam oddał się w ręce sprawiedliwości, lecz zaraz wypuszczony za kaucyą na wolną stopę. Proces odbędzie się niebawem, ale obawiają się czy przyjdzie do niego, bo trzej bracia Estesa odgrażają się, że przed rozpoczęciem procesu zamordują sędziego.

W sieci lichwiarzy.

Olbrzymi proces przeciw lichwiarzom.

Przed sądem w Monachium toczy się senzacyjny proces przeciw szajce lichwiarzy, która roz-

Nowy Żyd wieczny tułacz

107

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Tak, teraz...

— Ach! pani — rzekł Agrykola, wzruszony, po chwili milczenia — rozumiem panią... Tak... szlachetne masz pani serce; Garbuska słusznie mówiła...

— Garbuska? — powtórzyła Adryanna, spoglądając na Agrykolę bardzo ciekawie, gdyż słowa jego były dla niej zagadką.

Rzemieślnik, który się nie wstydził swoich przyjaciół, śmiało odpowiedział:

— Wytłómaczę to pani. Garbuska, to uboga, młoda wyrobnica, bardzo pracowita, z którą ja się wychowałem; jest ona ułomna i dlatego nazywają ją Garbuską. Widzisz więc, pani, że pod pewnym względem stoi tak nisko, jak pani stoisz wysoko. Lecz co do serca... co do delikatności... Ach! pani... jestem pewien, że warta jej jesteś... Odrazu wpadło to jej na myśl, kiedym jej powiedział, jakim sposobem dałaś mi pani wczoraj ów piękny kwiat...

— Upewniam pana — przerwała Adryanna, szczerze wzruszona — że to porównanie pochlebia mi i większy zaszczyt przynosi, aniżeli wszystko, cobyś mi zdołał powiedzieć... Zawsze serce dobre i delikatne, pomimo losu okrutnego, jest skarbem nadzwyczaj rzadkim... Tak łatwo być dobrym, kiedy się jest młodym i pięknym... być delikatnym i wspaniałym, kiedy się jest bogatym! Przyjmuję więc porównanie pańskie... ale pod warunkiem, że mi prędko dasz sposobność zasłużyć na nie. Proszę więc, mów pan dalej.

Mimo uprzejmej otwartości panny Cardoville, odgadywać w niej było można tyle naturalnej godności, jaką zawsze nadaje niepodległy charakter, wzniosły umysł i szlachetne uczucia, iż Agrykola, zapominając o idealnej piękności swej opiekunki, prędko doznał dla niej pewnego uczuciowego, głębokiego szacunku, który dziwnie był sprzeczny z wiekiem młodej dziewicy.

— Pani! gdybym miał tylko matkę, szczerze mówię, nie bardzobym się troszczył o strawiony czas bez roboty; biedni ludzie wspierają się nawzajem: moją matkę szanują w domu, uczciwi nasi sąsiedzi pospieszyliby jej na pomoc. Ale i oni są ubodzy i oni ponieśliby przeto dla siebie uszczerbek, a ich małe przysługi byłyby dla niej przykrzejsze nad samą nędzę; a wreszcie nie na samą tylko matkę potrzebuję pracować, ale także na mego ojca; nie widzieliśmy go przez lat osiemnaście; tylko co teraz przybył... Pozostawał w Azyi cały ten czas przez poświęcenie się dla swego niegdyś jenerała, a dziś marszałka Simon.

— Marszałka Simon!... — rzekła z żywością i zadziwieniem Adryanna.

— Czy znasz go pani?

— Nie znam go osobiście, ale on zaślubił osobę z naszej rodziny...

— Jakie szczęście!... — zawołał kowal — a więc dwie młode panienki, które mój ojciec przyprowadził z północy Azyi... są krewne pani...

— Marszałek ma dwie córki? — zapytała Adryanna, coraz bardziej zadziwiona i zajęta.

— Ach! pani... dwa małe aniołki... A tak piękne, tak łagodne, bliźnięta podobne do siebie, jak dwie krople wody... Ich matka zmarła w obcych stronach; majątek jej córek przepadł; przybyły więc tu z mym ojcem, odbywszy podróż bardzo ubogo; lecz mój ojciec usiłował swem poświęceniem... swoją troskliwością... nie dać im uczuć ubóstwa... Zacny ojciec!... nie uwierzyłabyś pani, że, przy odwadze lwa, jest dobry... jak matka...

— A gdzież są, panie, te kochane dzieci? — zapytała Adryanna.

— U nas, pani... i to właśnie uczyniło tak trudnem moje położenie, to właśnie ośmieliło mnie, abym się udał do pani; nie dlatego, iżbym moją usilną pracą nie mógł zarobić tyle, ile potrzeba dla naszego małego tak powiększonego domu... lecz jeżeli mnie zaaresztują...

— Pana aresztować mają... a za co?

— Otóż, pani... racz przeczytać to ostrzeżenie, które przysłano na ręce Garbuski... tej biednej dziewczyny, o której pani wspomniałem... a która jest siostrą dla mnie...

I Agrykola podał pannie Cardoville list bezimienny, pisany do wyrobnicy.

Przeczytawszy go, Adryanna rzekła do kowala z zadziwieniem:

— Jakto, pan jesteś poetą?

— Nie mam, pani, ani tej pretensyi, ani tej ambicyi... tylko, gdy powrócę do matki, po dziennej pracy... a częstokroć nawet kując żelazo, dla rozrywki, lub dla wypoczynku, bawię się rymowaniem... jużto jakie ody, jużto śpiewki...

Dalszy ciąg nastąpi.



Dusicielka dzieci. (Patrz artykuł)

pięła swe sieci głównie na garnizony niemieckie. Na ławie oskarżonych siedzi lekarz dr Hofbrück i piętnastu współoskarżonych pod zarzutem uprawiania zawodowo lichwy, oszustw, fałszowania dokumentów i t. d. Ofiarami tej bandy byli przeważnie lekkomyślni oficerowie, a pochodzący przeważnie z najstarszych rodów bawarskich. Proces ten stoi w związku ze słynną aferą karcianą, która w roku zeszłym narobiła wiele hałasu w Niemczech, a w której główne role grali: ordynat br. Griesenbeck, który skończył samobójstwem, poseł hr. Preysing, hr. Pocci, rotmistrz Horn i porucznik Mühe. Afera ta odsłoniła wówczas główny oskarżony Hofbrücki przyznał, że od r. 1903 zaniechał praktyki lekarskiej, a oddawał się interesom pieniężnym, w które włożył posag swej żony. — W interesach tych pośredniczył Karol Hartman, były oficer artyleryi, który kwitować musiał, dwaj agenci ojciec i syn Maffei, dalej mniejsi faktorowie, jeden jubiler, jeden architekt i jeden handlarz koni.

Jedną z największych ofiar bandy był wówczas porucznik br. Horn. Jego teść, bogaty kupiec w Brukseli dawał mu rocznego zasiłku 10.000 marek a nadto w dwóch latach zapłacił za niego 200.000 marek długów. Br. Horn awansowawszy na rotmistrza rozpoczął jeszcze szaleńsze życie. Brał od lichwiarzy wszystko, zegarki, obrazy, bicykle, konie, grunta i do sześciu miesięcy zrobił 114.000 marek długu. Porucznik Böck, również zięć milionera, w ciągu dwóch lat zaciągnął tyle długów, że ostatecznie ogłoszono konkurs do majątku jego i jego żony. Inni wyzyskani są: por. Bombard, por. br. Roman, kadet gwardyi Puchof, por. Mühe, por. Schmidhüber i inni. Najniższy procent, jaki płacili oni lichwiarzom, był 100. Po największej części nie otrzymywali oni od lichwiarzy gotówki, ale rozmaite towary np. jubilerskie, porcelanę, automobile, które za pośrednictwem nastręczonych przez agentów faktorów-wspólników, sprzedawać musieli nieraz za dziesiątą część tej wartości, w jakiej zamiast gotówki od lichwiarzy otrzymali. Rozprawa pociągnie się parę tygodni.

Wywłaszczenie Polaków

pod zaborem pruskim.

Wyszedł właśnie nowy nakład mapy nabytków kolonizacyjnych, wydanej podług informacyj urzędowych przez Paula Langhansa w Gocie. Ciekawa to i pouczająca rzecz. „Sposobem poglądowym" przekonać się można, co znaczą utyskiwania hakatystyczne nad uciskiem „biednej" niemczyzny w ziemiach polskich i nawoływanie do dalszych praw wyjątkowych przeciwko polsko-słowiańskim tubylcom. Z przerażeniem każdy Polak spostrzedz może, jak mu się usuwa ziemia z pod nóg, ta ziemia, na której naród polski lat tysiąc z górą siedział i żył spokojnie.

Wydawca tej historycznej mapy z zadowoleniem i nie bez celu niezawodnie nabytki kolonizacyjne oznacza zielonym kolorem nadziei, mniemając, że te osady w kraju polskim rozrastać się dalej, a dalej będą, posuwając żywioł niemiecki coraz bardziej na wschód, [illegible] serce Krzyżackie oczywiście napawać się musi wielką radością, że od kraju Obotrytów począwszy, aż het daleko na wschód udało się już Niemcom nas wyprzeć. Zdawałoby się, że tryumf taki już wystarcza. Ale znać trzeba hakatystyczną duszę niemiecką. Jej to nie wystarcza bynajmniej, ona zatoczyć chce daleko szersze jeszcze kręgi swej niczem nienasyconej zachłanności.

Odbyło się onegdaj zebranie grupy hamburskiej towarzystwa dla kresów wschodnich, — a z wyniku jej posiedzenia pouczyć się możemy, do czego właściwie wrogowie nasi dążą.

Głównym mówcą był radca sprawiedliwości Wagner z Berlina, pochodzący z Kwidzyna w Prusach Zachodnich, znany z swoich występów antypolskich i w Poznaniu. Walka na kresach, mówił p. Wagner, zaostrzyła się w czasach ostatnich bardzo — a o ile chodzi o sprawy językowe, przybrała charakter walki kulturnej. Powód tego tkwi jednakże głównie w posiadaniu ziemi. Wpływ polskich właścicieli ziemi rozchodzi się poza obręb wsi, bo usposobienie ludności wiejskiej oddziaływa na wiele miast. Kupcy, lekarze, adwokaci, rzemieślnicy, zależą od ludności wiejskiej. Ważną także jest okolicznością stanowisko ludności na kresach wschodnich wobec wojska w razie wojny. (Mowca ma rzeczywiście na myśli wojnę z Rosyą, choć sfery oficyalne ciągle prawią o wielkiej przyjaźni, która łączy rząd rosyjski z rządem pruskim). Niemiecka ludność w sprawach ważnych, jak np. rozłożenia wojska przy służbie wywiadowczej, byłaby gotową do niesienia pomocy, Polacy natomiast bardzo łatwo działaćby mogli w przeciwnym kierunku. Nie może być przeto rzeczą obojętną, kto jest właścicielem ziemi na kresach i jakie ma usposobienie.

W dalszym ciągu p. Wagner omawiał wszystkie dotychczasowe projekty, skierowane przeciw Polakom co do wywłaszczenia ich z ziemi. Zakaz nabywania ziemi przez Polaków uważa mowca za nieodpowiedni, bo w takim razie Polacy niemieliby rzeczywiście pełnych praw obywatelskich, a powtóre... zmniejszyłby się popyt na ziemię na kresach wschodnich, ceny ziemi spadłyby i koloniści niemieccy ponieśliby szkody.

Wreszcie przeszedł p. Wagner co do twierdzenia niektórych prawników, iż prawo wywłaszczania Polaków ma już rząd bez osobnej na to ustawy, a to na mocy rozporządzenia królewskiego na zasadzie ustawy pruskiej o wywłaszczaniu (na konieczne cele publiczne) z dnia 11-go czerwca 1874 r., które to prawo możnaby nadać komisyi kolonizacyjnej. „Ostmarkverein" tego zapatrywania nie podziela. Na fundamencie owej istniejącej już ustawy o wywłaszczaniu, udzielone być może prawo wywłaszczenia komisyi kolonizacyjnej (nie ogólnie), lecz tylko w poszczególnych wypadkach. Środek ten mamy już więc, jest on bardzo cennym, ale nie wyzyskanym dotąd. Komisya kolonizacyjna, mając to prawo, mogłaby w poszczególnych wypadkach nabywać nawet wbrew woli właściciela grunta takie, któreby przeszkadzały jej planom osadniczym. Do ogólnego wywłaszczenia natomiast trzebaby wydać nową ustawę.

Pozostaje jeszcze tylko — mówił dalej p. Wagner — aby zapobiedz przechodzeniu gruntów w ręce polskie, a mianowicie z rąk niemieckich. Dla tego potrzebną jest nowa ustawa. — Rządowi nadane powinno być prawo, aby mógł wnieść protest przy takich transakcyach. Prawo zaprotestowania mógłby wykonywać prezes rejencyjny, opierając je na narażeniu na niebezpieczeństwo celów narodowych. Przeciwko rozstrzygnięciu prezesa rejencyjnego dopuszczone być mogłoby jeszcze tylko zażalenie do naczelnego prezydenta prowincyi.

Takie są wynurzenia radcy sprawiedliwości p. Wagnera.

Ale lud polski w Poznańskiem jest na tyle silny, że zdoła się oprzeć wszelkim pruskim zakusom.

Dusicielka dzieci.

(Patrz illustracyę).

W styczniu ubiegłego roku niemałą senzacyę wywarła w Paryżu rozprawa przed trybunałem przysięgłych, rozprawa, w której jako oskarżona stanęła niejaka Joanna Weber, kobieta już nie młoda, którą od dawna już opinia publiczna posądzała o to, że jest ona dusicielką dzieci.

Akt oskarżenia zarzucał jej, że w przeciągu niespełna trzech tygodni udusiła troje dzieci, mianowicie swoje siostrzenice, z których jedna miała zaledwie 18 miesięcy, druga 3, a trzecia 7 lat. Ponadto oskarżono ją o usiłowane uduszenie swego kuzyna, Maurycego Webera, który ocalał jedynie dzięki szybkiej interwencyi matki.

W jaki sposób oskarżona dopuszczała się zbrodni — to było zagadką, na którą [illegible] wiele światła. Weberowa zaznajamiała się zawsze z rodzicami, które miały małe dzieci, ofiarowała swoje usługi do potrzymania lub pobawienia dziecka, kiedy matka wyjść musiała. Tego czasu użyła na uśmiercenie dziecka w sposób zagadkowy. Zazwyczaj matka po powrocie znajdowała dziecko w konwulsyach, a za kilka chwil dziecko umierało. Że nie przywoływano lekarza dla zbadania przyczyny śmierci, to pochodziło stąd, że byli to zazwyczaj ludzie prości, którym wśród smutku po śmierci dziecka nie przyszło nawet na myśl podejrzewać przyjaciółkę, która wraz z nimi płakała i boleści ich współczuła. Zauważono, że wogóle dzieci, które pozostawiono bez dozoru z Weberową, wpadały w konwulsye, a na szyi i czole miały dziwne plamy; nie przypuszczano jednak, żeby to było przyczyną śmierci. Rozprawa trwała dwa dni, ale nie dostarczyła niezbitych dowodów jej winy, tak, że prokurator cofnął oskarżenie i Weberowa została uwolniona.

Po rozprawie osiadła Weberowa w miejscowości Chambon i żyła tam w zaciszu, pod przybranem nazwiskiem Glaige. W jakiś czas później poznała się z tamtejszym obywatelem Bavouzetem, wdowcem, który, uważając ją za ofiarę losu, nie tylko przyjaźń swoją jej ofiarował, ale nawet poruczył jej opiekę nad swoim synkiem, mającym wówczas lat 9. Chłopiec, jakkolwiek zdrów jak ryba, po kilku dnich pobytu u Weberowej, zmarł nagle wśród podejrzanych objawów, tak, że ludzie zaczęli już przebąkiwać o zbrodni. Sekcya zwłok wykazała, że chłopiec zmarł na tężyznę karku, t. zw. „meningitis", ale równocześnie wykazała, że na szyi dziecka znajdują się sine plamy, tak samo jak i na czole, z których jednakże nie można było orzec stanowczo przyczyny śmierci dziecka. Nie przeprowadzano więc dalszych badań i wkrótce cała rzecz byłaby poszła w zapomnienie, kiedy pewnego dnia do żandarmeryi miejscowej zgłosiła się 16-letnia córka Bavouzeta i oświadczyła, że Weberowa zadusiła jej braciszka. Sprowadzono Weberową, przeprowadzono śledztwo, ale nie zdołano zebrać pozytywnych dowodów zbrodni i nad grobem biednego chłopięcia rozpięła się znowu nieprzebita tajemnica jego nagłej śmierci.

Okazało się później, że już przed czterema laty zmarło nagle u Weberowej dziecko mleczarza paryskiego Poyatora, który je oddał Weberowej na wychowanie. Na razie pozostawiono Weberową na wolnej stopie, ale śledztwo toczy się dalej. Może być, że władzom uda się nareszcie rzucić pewne światło na wszystkie wypadki śmierci dzieci, do których Weberowa rzekomo przyłożyła rękę. Rzecz charakterystyczna, że mimo to wszystko ciągle jeszcze otrzymuje Weberowa oferty od rodzin, które jej chcą powierzyć opiekę nad swemi dziećmi.

Na ilustracyi, zamieszczonej na tytułowej stronie naszego pisma, zamieszczamy portret dusicielki, według portretu, podanego przez jedno z pism francuskich. Obok dusicielki widać na rycinie rodziców, opłakujących swoje dzieci.

Napaść na Kasę Oszczędności

miasta Krakowa.

Jak już onegdaj wspomnieliśmy, organ partyi soc. dem. „Naprzód" zamieścił artykuł p. t. „Gospodarka w Kasie Oszczędności", w którym kłamliwemi zarzutami próbuje podkopać zaufanie ogółu do kasy. Oczywiście motywem napaści na kasę jest kandydatura dra Staniszewskiego, nie miła partyi socyalistycznej.

Dyrekcya Kasy przesłała „Naprzodowi" obszerne urzędowe sprostowanie, z którego drobny ustęp przytaczamy, bo charakteryzuje dobrze rodzaj ataku „Naprzodu".

„Nieprawdą jest, jakoby stan wkładek w Kasie, a zatem i stan rozporządzalnej gotówki był opłakany, jakoby w roku 1905 nowe wkładki wynosiły wszystkiego 137.569 koron.

Natomiast prawdą jest, że stan wkładek wzrasta w Kasie stale z roku na rok, mimo, że jak każdemu finansiście wiadomo, we wszystkich Kasach oszczędności daje się zauważyć zmniejszenie wkładek.

Okoliczność ta tłomaczy się znaczną zniżką kursu papierów wartościowych, niosących 4 prc., publiczność więc chętnie je kupuje i w nich lokuje swoje oszczędności. Nawet Kasa oszczędności w Gracu, która ogłosiła już sprawozdanie za rok 1906, wykazuje zmniejszenie wkładek o 2·1 milionów koron.

Natomiast w Kasie oszczędności miasta Krakowa stan wkładek w roku 1903 wynosił 32 miliony 215.087 koron; w roku 1904 wynosił 34 miliony 189.477 koron; w roku 1905 kwotę 35 milionów 284.589 koron, a w roku 1906 doszedł do 37,535.769 08 koron, o czem widocznie jeszcze informator „Naprzodu" nie wiedział.

Dalej nieprawdą jest, że wkładki w roku 1905 wyniosły 137.569 koron, lecz **12.138.951 koron**, a więc znowu „fachowy" informator, omylił się rozmyślnie o 12,001.382 koron i zapomniał o fakcie, że w ciągu jednego dnia nie zaś całego roku, wkładki dochodzą nieraz do 200.000 koron. Ostatecznie według wykazu z roku 1905, stan wkładek dnia 31 grudnia wynosił 35,284.589 koron.

Sprostowanie kończy się następującym ustępem:

„Kto tego rodzaju nieuzasadnione zarzuty podaje, ten niewątpliwie działa ze złym zamiarem, a wypierając się złego zamiaru, postępuje obłudnie. Prawdą jest, że artykuł przeciwko Kasie umieszczono w chwili walki przedwyborczej i że temsamem użyto go jako broni, przeciwko kandydaturze dyrektora Kasy i zarazem przeciwko instytucyi, bo to stwierdzają nie-dwuznacznie przytoczone powyżej końcowe uwagi „Naprzodu".

Takie postępowanie wobec instytucyi musimy stanowczo odeprzeć, gdyż jest to zakład dobra publicznego, niosący pożytek wszystkim kołom ludności krakowskiej. Nie trzeba bowiem zapominać, że ta właśnie w chwili przedwyborczej tak bezpodstawnie zaatakowana Kasa, pobiera najniższe procenta od pożyczek hipotecznych i wekslowych; że stworzyła Kasę pożyczkową dla ludzi pracy, udzielającą pożyczek na skrypta dłużne po 4 prc. od sta; że zakreśliła sobie szeroki program pracy społecznej i budowy instytucyj ludowych, jak łaźnie ludowe i domy robotnicze.

Nie trzeba wreszcie zapominać, że ta Kasa, tak skrytykowana w artykule „Naprzodu", „z deficytem pracująca", zdołała przecież odnowić kaplicę Jagiellońską, dać blisko milion koron na przyspieszenie restauracyi Wawelu, odnowić znacznym kosztem kościół św. Ducha, przeznaczyć fundusz na budowę muzeum techniczno-przemysłowego. To wszystko dla robotniczego dziennika nie ma znaczenia, bo dyrektor Kasy odważył się spełnić żądanie obywateli i stanąć jako kandydat narodowy przeciwko socyalistycznemu!"

Przed wyborami.

Ktokolwiek znajdziesz się w krakowskim grodzie
Nie zapominaj, że przed wyborami
Łacno „oberwać“ możesz i w przygodzie
Za przekonania odpłacisz sińcami.

Nie wychodź bracie wieczór na ulicę,
Bo cię opadnie hyen całe stado,
Wlezie za tobą w każdą kamienicę,
Wszędzie zobaczysz twarz hyeny bladą.

„Towarzysz ma głos?“ — spyta cię obcesem,
A gdy mu na to nie dasz odpowiedzi,
Toś już, mój bracie — i przepadł z kretesem.
Hyeny ręka w twej kieszeni siedzi,

Maca cię, szuka, przewraca podszewki,
Aż się w niej znajdzie twa wyborcza karta.
Jeszcze ci hukule: „Ze mną nie przelewki!
Stul pysk, burżuju! I ruszaj do czarta!“

Bogu podziękuj, jeśli się tak skończy,
Bo możesz nieraz krwią płacić za opór,
„Mąż zaufania“ gdy cię spotka gończy,
To, bracie, jakbyś miał nad głową topór.

„Mąż zaufania!“ Ten ci to już snadnie
Nie tylko kartę wyborczą wziąć może,
Ale się nawet do żony twej wkradnie,
I jej kazanie sypnie o wyborze.

On jej zagrozi, że mężowi gnaty
Połamie „naród“ międzynarodowy,
Jeśliby mąż ten poszedł z demokraty
A nie pod sztandar pana Ignacowy.

Wrócisz wieczorem do dom, a tam żona
Zamiast kolacyę podać ci przykładnie
Zmierzy cię wzrokiem, przed którym człek kona
I krzyknie: „Słuchaj! Ignac nie przepadnie!

„Jeślibyś oddał głos innemu komu,
„Ja cię znać nie chcę, ani twoich dzieci,
„Nie chcę cię widzieć więcej w swoim domu!“
I tym podobnych słówek na cię zleci

Cały huragan! Dla małżeńskiej zgody
Musisz się zgodzić dać głos Ignacowi.
Takie to teraz weszły w życie mody —
Co żona powie — rozkazem mężowi.

I nie wchodź bracie, by pokrzepić ciało,
Do restauracyj, bo dziś taka era,
Że i przy bombce możesz „dostać“ śmiało
Od towarzyszy. Pomnij na Stattera!

Ktokolwiek tedy znajdziesz się w Krakowie
W ten przedwyborczy okres taki parny,
Musisz, jeżeli chcesz zachować zdrowie,
Zczerwienieć, choćbyś jako kruk był czarny.

Niejowialski.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 12 maja 1907.

Czytajcie „Naprzód“. I dzisiaj ponawiamy naszą radę, bo lektura „Naprzodu“ najlepiej pouczy wyborców, komu mają głos oddać. Dzięki „Naprzodowi“ różnice między kandydatami narodowemi a socyalistycznemi zaznaczają się tak jaskrawo, że chyba każdy zdolny do rozwagi dotychczasowy stronnik Daszyńskiego zrozumie, iż o w o c n a narodowa i kulturna praca wespół z socyalistami jest nie możliwą na szerszym terenie. — Zresztą lektura „Naprzodu“ jest także wielce rozweselającą. Ale dziwno jednak, skąd panowie z „Naprzodu“ czerpią tyle humoru, bo przecie cały świat widzą w czarnych kolorach. Według „Naprzodu“ wszyscy ludzie, którzy nie oddadzą głosu Daszyńskiemu i Markowi, są łajdakami. Strach pomyśleć, ilu to łajdaków chodzi po świecie! A już dzienniki, naturalnie oprócz „Naprzodu“, są redagowane przez najgorszych gałganów. Oczywiście w gałgaństwie prym wiodą „Nowiny“. Redaktor „Nowin“ jest znanym kryminalistą, który już raz był skazany na szubienicę, ale, przekupiwszy sędziów fałszywemi banknotami, wykpił się od zasłużonej kary. Grożą mu teraz jednak nowe procesy z powodu skradzenia słupa tramwajowego na rynku i próby podpalenia kościoła Maryackiego. Słusznie więc „Naprzód“ woła: pod pręgierz z bandytą i podpalaczem!

Prosimy czytać „Naprzód“: jest to obecnie pouczająca i wesoła lektura.

Przedstawienie op. Moniuszki „Halka“, powtórzone w piątek w teatrze, wypadło jeszcze lepiej niż za pierwszym razem. Pan Marso okazał się jako nauczyciel śpiewu, inicyator i organizator niepospolitym czynnikiem, a uczniowie jego wybiegli daleko po za granice początkującej sceny. Pan Kozłowski w roli Jontka wybornie się popisał: słuchało się go i oklaskiwało z prawdziwą przyjemnością. Panna Antoniewska głosem i sztuką śpiewania błyszczała w roli Halki. Inne pomniejsze role wypadły bardzo dobrze. Chóry były wprost wyborne, brzmiały czysto, metalicznie i miały bardzo wiele życia, nie mówiąc o orkiestrze p. 13 pod kierunkiem p. Hocka wybornie brzmiącej i zgranej.

Równie sowite oklaski zbierał baletowy ensembl.

Poraj.

Na cel szlachetny. Z zapałem i serdeczną życzliwością powitało społeczeństwo powstanie „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu“. Odrazu zrozumiano wszędzie bardzo dobrze, że obowiązkiem jest społeczeństwa nieść pomoc i przysparzać zdrowia młodzieży szkół średnich, wyczerpanej całoroczną żmudną pracą, a nie mającej odpowiednich środków; że każdy ocalony przed chorobą chłopiec odpłaci ofiarę społeczeństwa służbą społeczną i kapitałem pracy całego życia. Inicyatorzy i twórcy Towarzystwa rozwinęli niezwykłą zapobiegliwość około położenia podwalin pod nową instytucyę i kolonie weszły w życie. Niestety nie w takich rozmiarach, jakie byłyby potrzebne i wskazane wobec licznych zgłoszeń młodzieży, potrzebującej wypoczynku, odetchnienia, pokrzepienia sił i zdrowia wśród ojczystych pól i lasów do dalszej nauki. Otóż dla pomnożenia funduszów uciekać się musi Towarzystwo do różnych środków; jednym z nich są festyny o ustalonej już opinii.

Tegoroczny który się odbędzie dzisiaj po południu w parku Dra Jordana, zapowiada się świetnie, zwłaszcza że komitet nie szczędził starań i zabiegów, by uczestnikom nie poskąpić wybornej zabawy. W głównym pawilonie muzycznym przygrywać będzie kapela gimnazyum św. Jacka; kapele zaś gimnazyów III, IV i podgórskiego oraz orkiestra mandolinowa uczniów szkoły realnej rozmieszczone będą w różnych punktach parku. Połączone chóry gimnazyalne wykonają szereg interesujących produkcyj. Loterya fantowa cieszyć się będzie zapewne wielkiem powodzeniem, gdyż komitet zebrał wiele pięknych i cennych fantów. Do „Wyroczni“ udało się organizatorom festynu pozyskać kilku młodszych literatów znanych z dowcipu i satyrycznej weny. Bufet, urządzony przez uproszone panie, odznaczać się będzie umiarkowanemi cenami. Wielkie zainteresowanie obudzą prawdopodobnie ćwiczenia młodzieży wszystkich szkół średnich krakowskich i podgórskich.

Obowiązków gospodyń podjęły się łaskawie panie: Bieńkowska, Boczarowa, Borzęcka, Brużkowa, Chylińska, Cybulska Napoleonowa, Dargunowa, Dąbrowska, z gronem uczenic gimnazyum imienia król. Jadwigi, Dembowska, Gałuszkowa, Grodyńska, Gustawska, Hubrichowa, Jakubowska, Jaworska, Korczyńska Edwardowa, Korczyńska Ludmiłowa, Łepkowska, Michalska, Nowotna, Pareńska, Petelenzowa, Ponikłowa, Ripperowa, Sołtysikowa, Turska z pannami Niewiadomskiemi, Winkowska, Wiśniowska. — Należy się też spodziewać, że zarówno zapowiedź wybornej zabawy, jak nie mniej szlachetny cel ściągną jutro po południu do parku Dra Jordana tłumy uczestników.

Komendant korpusu krakowskiego jenerał Steinsberg Maurycy, przyjmował wczoraj rano cały korpus oficerski, poczem składał wizyty, między innemi prezydentowi miasta drowi Leowi o godz. 11 przed południem.

Loterya artystyczna. Dowiadujemy się, że na rzecz kasy emerytalnej artystów sceny miejskiej, urządzoną będzie loterya artystyczna. — Dzięki ofiarności szeregu najwybitniejszych malarzy krakowskich, komisya rautowa przedstawienia wtorkowego ma w rozporządzeniu kilkadziesiąt obrazów, które będą rozegrane pomiędzy nabywcami losów. — Losy te sprzedawane będą w kasie teatru miejskiego we wtorek dn. 14 b. m. od godziny 10 rano do końca przedstawienia. Cena losu 1 korona. Ciągnienie losów odbędzie się po przedstawieniu na „foyer“ teatru, w czasie ogólnego rautu.

Na kasę emerytalną. Donosiliśmy wczoraj o interesującem przedstawieniu w teatrze miejskim we wtorek dn. 14-go bm., które dyrekcya przeznacza na rzecz kasy emerytalnej artystów sceny naszej. — Wybrano na ten cel dawno nie graną komedyę kostyumową Adolfa Nowaczyńskiego p. n.: „Starościc ukarany“ („Kajetan węgierski“). Komedya ta w sezonie ubiegłym cieszyła się wyjątkowem powodzeniem — i ma już w Krakowie pamięć świetnego popisu gry aktorów.

Zdrowie publiczne. Z powodu duru brzusznego, panującego w niektórych gminach około Krakowa, magistrat wzywa mieszkańców miasta, aby spożywali tylko gotowane mleko, gdyż surowe może być szkodliwe dla zdrowia ludzkiego w razie pochodzenia z gminy, nawiedzonej durem. Przegotowane zaś mleko nie przedstawia niebezpieczeństwa.

Esperanto. W poniedziałek dn. 6 bm. zakończyło Tow. Esperanto II. kurs elementarny pomocniczego języka międzynarodowego, odbywający się w c. k. wyższej szkole realnej, zaś obecnie dn. 14 bm., tj. w najbliższy wtorek, rozpoczyna III. elementarny kurs. — Będzie się on odbywał w lokalu Tow. dwa razy w tygodniu i dla nowo przystępujących członków będzie bezpłatny. — Wpisy przyjmuje się i informacyj się udziela codziennie od godz. 7 do 8 wieczór przy ulicy Stolarskiej l. 15, I. p. (w „Tow. Esperanto“).

Premie dla matek. Rada miasta Krakowa, na ostatniem posiedzeniu budżetowem, przyznała instytucyi humanitarnej „Kropla Mleka oraz biuro porady dla matek“, oprócz zwykłej rocznej subwencyi, pewną kwotę na premie dla matek. Uchwała ta, świadcząca, iż miasto nasze należycie rozumie i ocenia znaczenie nowożytnych postulatów hygienicznych, umożliwia wprowadzenie w życie tej organizacyi, uznanej dziś ogólnie jako jeden z najdzielniejszych środków w walce ze śmiertelnością niemowląt. Premie w wysokości 10 kor. rozdzielane będą co 3 miesiące pomiędzy matki uczęszczające do „Biura porady“ (tak te, które karmią same, jak też i zmuszone poważnemi przyczynami do żywienia sztucznego) i wyróżniające się starannością w pielęgnowaniu niemowlęcia. — Pierwsze rozdanie nagród nastąpi z początkiem lipca b. r. — Zgłoszenia i informacye codziennie od 12—1 w Pałacu Spiskim w „Biurze porady dla matek“.

Słodkie psoty. Wczoraj rano zaalarmowano pogotowie ratunkowe do 16-letniego Stanisława Bartosika, praktykanta cukierniczego, którego żartowny towarzysz popchnął tak nieszczęśliwie, że Bartosik złamał sobie kość strzałkową lewej nogi. Omdlałego chłopca odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Awanturnicza służąca. W ubiegły czwartek wydalona ze służby za niesforne zachowanie się 22 lat licząca Marya Kuczejkówna, długo nie wiedziała co ma ze sobą zrobić, zwłaszcza, że dzień chylił się już ku zachodowi a chciała się przespać wygodnie. Rzuca się przeto najswobodniej w świecie w rynsztok na placu Szczepańskim i donośnym głosem symuluje kurcze żołądkowe. Litościwi przechodnie zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz dyżurny poznał się jednak na figlu i pozostawił Kuczejkównę własnemu jej losowi. — Znowu alarmują pogotowie na ul. Kilińskiego i jak się okazało znów do tarzającej się po ziemi Kuczejkówny. Tym razem inny dyżurny uległ niewieście, odwiózł ją do szpitala, gdzie ją natychmiast zbadano i znaleziono przy najlepszem zdrowiu. Ze względu jednak na spóźnioną porę i bezdomność, pozwolono awanturnicy przespać się na łóżku. Dokazała zatem, czego chciała!

Z kroniki policyjnej. W ubiegły piątek aresztowano niejaką Maryę Bodzoń l. 50 liczącą z Świątnik górnych, która pątniczce, będącej w klasztorze OO. Bernardynów, skradła chustkę do okrycia.

Za usiłowaną kradzież zegarka ze sklepu p. W. Sperlinga przy ul. Długiej l. 22, aresztowano 46-letniego Jana Grzesiewicza, murarza. Grzesiewicz, który twierdził, że doskonale naprawia zegarki wprasszał się by p. Sperling przyjął go do swego interesu. Tymczasem p. S. zauważywszy, że nie w tym celu nawiedził go złodziej, oddał go w ręce policyi.

Arcydzieło haftu. Jako majstersztyk haftu uważać należy wystawiony obraz w oknach Singera Komp. Tow. akc. maszyn do szycia przy ul. Szpitalnej l. 40. Obraz ten budzi ogólne zainteresowanie, tak bowiem rysunek, jak niemniej dobór farb przyczyniają się do podniesienia wartości tejże pracy. Jak się dowiadujemy, wykonują obecnie nauczycielki haftu powyższej firmy kościelną pracę większych rozmiarów, która w krótkim czasie ukaże się w oknach wystawowych Singera Komp.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

N i e d z i e l a o godz. 3 popoł.: „Radcy pana Radcy“, kom. w 3 akt. M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

N i e d z i e l a o godz. 7: „Zażarty automobilista“ (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 akt. Kurta Kraatza.

P o n i e d z i a ł e k. „Edukacya Bronki“.

W t o r e k: „Starościc ukarany“.

Eismänner'y.

P a n k r a c y, radca w trybunale,
Był zimny ni to skała:
Dotychczas żadna mu się wcale
Jeszcze nie podobała.

S e r w a c y, radca przy dyrekcyi,
Był zimny, jak bieguny:
Dotąd mu w żadnej serca sekcyi
Nie wzniecił Amor łuny.

A B o n i f a c y, rachunkowy
Radca, był jakby z lodu:
Miłość nie przyszła mu do głowy
Ni teraz, ni za młodu.

Kawalerami wszyscy byli
Po piątym już krzyżyku,
Gdy raz na „fajfie“ zobaczyli
Zosienkę w saloniku.

Zosienkę naszą, z Mickiewicza:
Obrazek! cud! bez cieni!
Najponętniejsza z kras: dziewicza,
Z tęcz, marzeń i promieni!

To prawda, jak dwa a dwa cztery,
Ogólnie to rzecz znana:
Przed Zosią radcy „Eismänner'y“
Upadli na kolana.

A ona? — (w piosnce tej nauka)
Puściła wszystkich kantem,
Wybrała Jaśka Nepomuka,
Ślub wzięła — z praktykantem.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowin“).

DUMA.

Wiedeń. „Politische Korresp.“ donosi z Petersburga, że **różnice**, jakie powstały w gabinecie co do współdziałania Dumy z rządem, **jeszcze nie zostały zażegnane**. Kilku członków ministerstwa domaga się **rozwiązania Dumy**, wskazując na ostatnie burzliwe zajścia w Izbie. **Stołypin i kilku** członków rządu wskazują, że ze względów politycznych i moralnych, wskazanem jest utrzymanie Dumy, mimo niezadowalających wyników jej pracy. Mimo tych niewyrównanych jeszcze różnic solidarność gabinetu na zewnątrz nie jest naruszoną. Co do ostatecznych losów Dumy przyjmuje się coraz bardziej przekonanie, że **utrzymanie Dumy trudno będzie możliwem.**

Przesilenie prezydyalne w Dumie.

Petersburg. Na rozpoczynających się w poniedziałek posiedzeniach Dumy przesilenie prezydyalne **jest nieuniknione**. Socyalni demokraci mają wnieść nagły wniosek, wyrażający Gołowinowi votum nieufności.

Napad na kasyera.

Taganrog. (Pet. aj. tel.) Na urzędnika kasowego Banku azowsko-dońskiego wykonano wczoraj zamach gdy udawał się na dworzec kolejowy **i zrabowano mu 30.000 rubli.**

Napad na sklep.

Samarkand. (Pet. aj. tel.). Kilku bandytów napadło wczoraj wieczorem na pewien sklep i **zrabowało 23.000 rubli.** W pościgu zabito jednego ze sprawców.

Telegramy „Nowin“.

Prawo wyborcze rezerwistów.

Wiedeń. Jak się dowiaduje c. k. Biuro korespondencyjne, ministerstwo wojny na dotyczące zapytania wydało rozporządzenie następującej treści do wszystkich wojskowych komendantów terytoryalnych: Urlopowanie osób wojskowych, pozostających w czasowej czynnej służbie (ćwiczenia wojskowe i t. d.), celem wykonania czynnego prawa wyborczego do Rady państwa nie jest dozwolonem, ponieważ te osoby są od czynnego prawa wyborczego wykluczone, więc nie podlegają zaprowadzonemu przez ustawodawstwo krajowe w pojedynczych krajach koronnych przymusowi wyborczemu.

Lawina śnieżna

Salcburg. W miejscowości Obersunterberg spadła lawina, która zniszczyła wodociągi. Masy śniegu leżą do wysokości 5 metrów.

Lokaut w Berlinie.

Berlin. W przyszły poniedziałek rozpocznie się lokaut 100.000 robotników budowlanych.

Berlin. Liczba robotników objętych lokautem wynosi obecnie około 60.000, a w razie dalszego trwania lokautu dojść może do 100.000. Przyczyną lokautu jest żądanie robotników 8-godzinnego czasu pracy.

Jaka będzie pogoda w niedzielę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło, stan pogody utrzymuje się równomiernie nadal.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

wyszło świeżo znacznie powiększone wydanie dziełka pod tytułem:

NOWENNA

najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustaj. Pomocy

przez

O. Saint Omer'a, Redemptorystę.

Z francuskiego przełożył **O. Bernard Łubieński**, tegoż zgromadzenia.

Str. 248 w 32-ce kartonowane 50 hal. Toż samo dziełko z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym, **kolorowanym** Najśw. Panna Nieust. Pomocy w oprawie bardzo ozdobnej płóciennej ze złoceniami, (różne kolory) brzegi złocone **K. 1.** 84-a

Na porto jednego egz. należy załączyć 10 hal.; jeżeli posyłka ma być rekomendowana o 25 halerzy więcej.

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Ładny dochód nadarza się dla kilku wymownych i wytrwałych osób, chcących zająć się zbieraniem zamówień na pokupne przedmioty w domach prywatnych. Zamówienia zbiera się na podstawie oryginalnego wzoru, a nie z prospektów. Zgłoszenia przyjmuje „WALCZAK" w Krowodrzy, poste-restante. 459

Panna w średnim wieku, posiadająca kilkaset koron posagu, pracowita, stateczna, pragnie w celach matrymonialnych zawrzeć znajomość z mężczyzną starszym uczciwym — Listy adresować poste restante „**Mirandola**". 465

20.000 kor. jest do umieszczenia prywatnie bez pośrednictwa. — Zgłoszenia z opisem **Z. W.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 475

Osoba starsza, samotna, skromnych wymagań, potrzebna. Ulica Radziwiłłowska 21, parter, 2 drzwi na lewo. 476

Potrzebny chłopiec do praktyki masarskiej. Pierwszeństwo ma ten, który ma początki oraz dziewczyna do 15 lat, do sklepu. Podgórze, Lwowska 27. Dom własny. 474

Do wynajęcia.

Sklepik do wynajęcia w Półwsiu zwierzynieckim l. 39 tamże stajnia. 468

Znane z dobroci
Kawy angielsk. surowe
codziennie świeżo palone aparatem najnowszego systemu poleca handel towarów kolonialnych pod firmą
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 487

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej. 216

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek l. 8.
polecają 804
Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki,
Lusterka podróżne.

Uczeń
do praktyki cukierniczej potrzebny zaraz. 485
Wiadomość:
Adam Piasecki
Kraków, ul. Długa 10.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 263

W każdej miejscowości poszukuję
osoby sumiennej i zdolnej
któraby przyjęła zastępstwo moje, **zapewniające jej wielkie dochody.** Szczegółami służę bezpłatnie po polsku lub niemiecku. **O. THOMA, Stutgart, Reinsburgstrasse 61,**

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty! Szczególniej dogodne dla urzędników wszelkiej kategoryi i rang, dla wszystkich oficerów, dla wszystkich zajmujących stałe stanowiska! Większe i mniejsze sumy na najdogodniejszych warunkach. Żadnych wkładów, procenty umiarkowane, spłata w 60 do 180 ratach miesięcznych! Szybkie załatwienie, ewentualnie natychmiastowa pomoc. Najwyższa kwota na spadki, depozyty, legaty itp. dokumenty załatwia pod „**Solide Geldquelle**" ekspedycya anonsów **M. Dukes** Nachf. Wien I. Wollzeile 9. Korespondencya w języku niemieckim. 457

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 446
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

2 wagony dziecięcych wózków nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą
ARNOLD FALLEK
Kraków, ul. Grodzka 35.
Filia: Podgórze, Rynek gł.
Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 399

½ kgr. Cukrów deserowych kor. 2·40.
Jan Michalik
Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. 436

Do godziny 2-giej w nocy.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera

ZAWIADOMIENIE!
GROTA TWARDOWSKIEGO
została przeniesioną na ulicę
50 GRODZKĄ 50
W KRAKOWIE.
Restauracya i kawiarnia składająca się z 5 pokoi, oraz gabinety towarzyskie, otwarta do godziny 2-giej w nocy.
Kuchnia smaczna: Śniadania, obiady i kolacye, oraz zimne i gorące przekąski w każdej porze.
Wina krajowe i zagraniczne.
CENY UMIARKOWANE
Poleca się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności
875 ZARZĄD.
Dla przyjezdnych po drodze na Wawel.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera

Do godziny 2-giej w nocy.

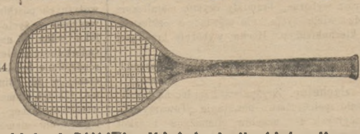
Ustrzegam każdego, ktokolwiek by potrzebował sarantki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem
Łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania
u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.
Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskuteczania się możliwie jak najprędzej. 205



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania
Kurs haftu bezpłatnie.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik.
LWÓW, (HOTEL ZORZA)

DALMIOS
z watą Salvesol 214
Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne, dla wybrednych smakoszy.
Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.
Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol"; pochłania ona nikotynę a więc usuwa jej szkodliwe działanie.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
100 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaret. „Dalmios" kor. 3·20.
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Lawn Tennis



444

Rakiety i Piłki, buciki i t. d. Krokiety, Hamaki
i inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach polecają
REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 88

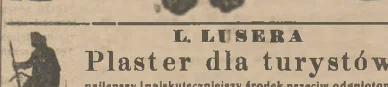
Naśladownictwo wzbronione!



Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje **kor. 5·—**
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki **kor. 3·60.**
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 8,
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:
Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.
dyplomowany zegarmistrz. 152
Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór bižuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wysprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



L. LUSERA



Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla turystów za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

SINGERA



maszyny do szycia do różnych celów, a zatem niętylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.
Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po ubecnym znaku.
SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
FILIE:
Kraków, Kaźmierz, Wolnica. Chrzanów, Mickiewicza. Tarnów, Wałowa 18. Rzeszów, Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiel., obok Kółka roln. Jarosław, Krakowska 30. Tarnobrzeg, Rynek. Łańcut, Rynek. Jasło, Rynek. 275

KRAKÓW
Telefon Nr. 81. ulica Radziwiłłowska 31 Telefon Nr. 81.
róg ul. Lubicz.
LECZNICA CHIRURGICZNA
dla chorych przychodnich
AMBULATORYUM
zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.
Godziny przyjęcia od 9 do 11 przedpołudniem.
SALA OPERACYJNA.
ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
(prześwietlanie i leczenie).
Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.
Dr ARTUR FROMMER
b. długoletni i. sekundaryusz oddziału chirurgicz. szpit. św. Łazarza
ordynuje od 3—4 po południu.

Najwyższe odznaczenie światowe!
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
c. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat. 463

Skała Kmity
Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!
najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa.
Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wiecz.
Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki piwo. Ceny umiarkowane.
Z poważaniem **Wład. Bogacki**, restaurator. 400

Jest do odstąpienia
KONCESYA
na biuro pisania i powielania na maszynach w Krakowie (z liczną i stałą klientelą), oraz maszyny i aparaty do powielania w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: codziennie (z wyjątkiem niedzieli), **tylko** między godz. 12 a 2 popoł. ul. Garbarska 4, I. p. na prawo 453

Peleryny zakopiańskie i tyrolskie
od deszczu i zwykłe
damskie i męskie **po złr. 6·50** oraz na składzie po zniżonych cenach:
Guńki zakopiańskie, damskie i dziecinne,
Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecinne,
Sabałówki, oryginalne zakopiańskie,
Zuawki, Ułanki, Kryniczanki,
Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie,
Karazye, czapki i paski krakowskie, wszystko wyrobu własnego
poleca
W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek, Linia A-B l. 45
nad apteką pod „Białym Orłem"
Medal srebrny na wystawie w Łańcucie w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Przemyślu w r. 1904. Medal bronzowy na wystawie w Dambicy w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Zakopanem w r. 1905. Medal złoty i srebrny na wystawie w Tarnowie w r. 1905. 288
Filia w Krynicy pod „Białą Różą".

Magazyn Mebli i Zakład Tapicersko-dekoracyjny
Kajetana Dudziaka
w Krakowie, ulica Floryańska L. 36, I. piętro.

POSIADA NA SKŁADZIE: KOMPLETNE URZĄDZENIA POKOI JADALNYCH, SYPIALNYCH I SALONÓW, BIURA AMERYKAŃSKIE ORAZ SOFY WSZELKIEGO RODZAJU, POKRYCIA MEBLOWE, MATERACE, PODUSZKI, KOŁDRY, PORTYERY, FIRANKI I T. P.

PODEJMUJE SIĘ: URZĄDZEŃ POJEDYNCZYCH POKOI I KOMPLETNYCH MIESZKAŃ, TAPETOWANIA TYCHŻE, ZAKŁADANIA FIRANEK, STÓR, PRZERABIANIA MEBLI — ORAZ WSZELKICH INNYCH ROBÓT W ZAKRES TEGO ZAWODU WCHODZĄCYCH

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.